

MÓJ GŁOSIK

DODATEK TYGODNIOWY „GŁOSU PORANNEGO” DLA NASZEJ DZIATWY

Nr. 43

Łódź, dnia 20 października 1933 r.

Rok V

Jabłka! Jabłka!



Jak przyjemnie jest stać na drabince i rwać śliczne, dojrzałe jabłka...

Nieudany podstęp skapca

Do wiekowego, bardzo mądrego czarodzieja przyszedł skapiec, który zamierzał oszukać mędrca. Podszedł do starca i zapytał:

— Powiedz mi, w jaki sposób udaje ci się żyć tak długo?

— To jest bardzo łatwe — odparł czarodziej, — lecz nie mogę ci zdradzić mej tajemnicy. Gdybym ją zdradził, umarłbym od razu a pozatem byłoby dla twojej duszy nieszczęściem życie w ciele skapca przez tysiące lat!

Skapiec udawał, że nie słyszał obraźliwych słów i pytał dalej:

— O ile jesteś tak bardzo stary, może mi powiesz czemu dla ciebie jest sto tysięcy lat?

— Sto tysięcy lat jest dla mnie jedną minutą! — uśmiechnął się czarodziej.

— Jesteś mędrcom — rzekł skapiec — powiedz mi więc również, czemu jest dla ciebie sto tysięcy złotych?

— Czarodziej uśmiechnął się i podniósł rękę, jakgdyby rzucił w powietrze sto tysięcy złotych.

— Sto tysięcy złotych jest dla mnie tylko jednym groszem.

— Podaruj mi więc jeden grosz! — prosił szybko skapiec.

— Chętnie — odparł mędrzec, poczekaj minutę.

Skapiec uciekł czempredzej, gdyż nie mógł czekać minutę, trwającą sto tysięcy lat.

DOBRA WRÓŻKA

— Powiedz mi, Luniu, coś zawiązała ten supelek na chusteczce do nosa?

— Chciałam mateczko, aby mi dopomógł do zapamiętania tego wierszyka, jaki pani nauczycielka kazała nam się nauczyć na pamięć.

— Co też ty mówisz, moje dziecko? Czyż węzelek może zastąpić nauczanie się wierszyka?

— Masz słuszość, mateczko. Przekonałam się sama, że nie. Bo choć zawiązałam zaraz po przeczytaniu, dziś powtórzyć z pamięci nie zdołałam. Nie rozumiem, dlaczego ludzie dorośli robią supełki, kiedy to nic im nie pomaga!

Z tej rozmowy łatwo się domyśleć, że w Luni siedział... leniuszek. Tylko bowiem leniuszek zwykł szukać przeróżnych sposobów, aby wykręcić się od wykonania jakiejś pracy. Tylko leniuszek iicy zawsze na jakieś niezwykle okoliczności, na jakąś pomoc, aby samemu czegoś nie zrobić.

Lunia, na przykład, często liczyła na pomoc dobrej wróżki. Zwłaszcza wówczas, gdy przez odkładanie z godziny na godzinę, szła spać, nie przepisawszy dyktanda lub ćwiczenia klasowego.

— Skąd się wziąć miała ta dobra wróżka? — zapytacie.

Oto Lunia pamiętała, że w bajeczkach, opowydanych jej, gdy była małym dzieckiem, często była mowa o takiej wróżce, zjawiającej się niespodzianie i wykonującej niezwykle prace, jak przebranie kilku worków maku w ciągu jednej nocy, albo utknięcia olbrzymiej ilości płótna.

Wprawdzie mateczka niejednokrotnie mówiła jej później, gdy była już ośmioletnią dziewczynką, że dobre wróżki istnieją jedynie w bajeczkach, ale Lunia powątpiewała i myślała kręcąc głową:

— Jeśli nie istnieją, to w jakim sposób przedostały się do bajeczek. Przecież w każdej bajeczce jest nieco prawdy....

Że zaś taka dobra wróżka zwykła była przybywać o wieczornej porze, więc Lunia często wieczorem nadśluchiwała skrzypnięcia drzwi i oczekiwała jej nadejścia.

Często nawet szeptała zaklęcia, zapamiętane z bajek:

— Dobra wróżko, wierna stróżko, przy mnie siadź, za mną prządz!

A choć Luni nigdy nikt prząść nie kazał, to słuszenie rozumowała, że niech tylko wróżka wezwania usłucha, wówczas zasadzi się ją do przepisywania. Bo czyż jej nie wszystko jedno, co ma zrobić? Ot tego przecież jest dobrą wróżką. Niestety! Zaklęcia nie skutkowały! Lecz Lunia nie dała za wygrane. Często rozkładała w kąciiku zeszyt, stawiała przy nim kałamarz i kładła pióro. Zasypiała wówczas pełna nadziei, że nazajutrz znajdzie w zeszycie przepisane dyktando lub opowiadanie.

Mateczka, która porządkując książki córeczki, gdy ta spać poszła, natykała się na tak przygotowane dla dobrej wróżki zeszyty, uśmiechała się pobłażliwie, zrana zaś żartowała z Luni.

Gdy jednak Lunia coraz częściej zaniedbywała się w przygotowaniu lekcji, postanowiła odzwyczaić ją od nierozsądnej wiary we wróżki, od liczenia na czyjąś pomoc w wykonaniu tego, co było Luni obowiązkiem.

Pewnego więc razu, znalazłszy znów rozłożony zeszyt, nakreśliła w nim kilka zdań, zrana zaś, jakgdyby nigdy nie, powiedziała do córeczki:

— Dlaczego siejesz po kąciach zeszyty? Jakoś wyjątkowo przepisałaś bardzo starannie zadane opowiadanie i mogłabyś przez zapomnienie nie wziąć zeszytu do szkoły, aby przekonać panią nauczycielkę o swej pilności!

Lunia, usłyszawszy te słowa, aż zaczerwieniła się z radości! Więc doczekała się nareszcie pomocy ze strony dobrej wróż-

ki. Gdy rzuciła okiem na zeszyt, ujrzała w nim tak staranne pismo, na jakie nie zdobyłaby się nigdy sama. Nie czytając, bo i pogo?, przecież wróżka napewno uważała, co pisze i omyłek nie zrobiła, Lunia włożyła zeszyt do teczki szkolnej. Tego dnia nie marudziła, jak zwykle, przy śniadaniu i przyszła do szkoły jedna z pierwszych.

Koleżanki, widząc, że twarzyczka jej płonie radością, pytały:

— Czego się tak cieszysz? — Spotkała cię jakaś przyjemność?

— Za chwilę spotka! — odpowiadała. — Przekonać się same, że mnie pani nauczycielka pochwali wobec całej klasy.

Gdy zaś się lekcja zaczęła, Lunia doczekać się nie mogła chwili, gdy nauczycielka zażąda od niej pokazania zeszytu. Wreszcie została wywołana. Szybko podbiegła z zeszytem do katedry. Dygnęła, podała.

Nauczycielka zaledwie czytać zaczęła, gdy zdumienie odmalowało się w jej twarzy.

W Luni aż serduszek żywiej zabiło z radości!

Nagle. Co się stało? Nauczycielka zaczyna się śmiać, coraz głośniej, coraz serdeczniej.

— Luniu! — zwraca się do uczennicy. — Czy ty to czytałaś, co tu jest napisane?

— Opowiadanie — bąknęła Lunia.

— Tak. Opowiadanie, ale o czym?

Zwracając się zaś do całej klasy, nauczycielka rzekła:

— Lunia przyniosła dziś naprawdę ciekawą rzecz. Jest to list do mnie, napisany przez jakąś dobrą wróżkę, która się uskarża na Lunię, że ta, zamiast wykonać sama zadana jej lekcję, zmusza ją do zastępstwa. Podobno Lunia już wiele razy żądała tego od niej. Wróżka opierała się, rozumiejąc, że to

(Dokończenie na str. następnej).

Kiedy powstała technika

Technika powstała bardzo dawno, ma ona tysiące lat. Wówczas gdy praludzie żyli jeszcze w dzikich lasach i stale groziło im niebezpieczeństwo ze strony dzikich zwierząt — pojawiły się pierwsze wynalazki techniczne. Zwierzęta walczyły ze sobą, tak jak dziś to czynią dzikie zwierzęta, które żyją na wolności. Silniejsze zwierzęta zwyciężały słabsze i pożerały je. Pośród dzikich tygrysów, lwów i słoni mieszkał praczłowiek. A zwierzęta, które żyły dokoła, były naturalnie mocniejsze i szybsze, niż człowiek. Posiadały one lepszy wzrok i węch, niż ludzie. Natura uposażyła je również w o wiele silniejszą broń. Antylopa posiada zręczne nogi, lew — silne zęby, a tygrys — mocne łapy. Człowiekowi zaś natura nie dała nic takiego, co by umożliwiło mu walkę, lub ochronę przed dzikimi zwierzętami. A mimo to człowiek mógł zwyciężać znacznie od siebie silniejsze zwierzęta. Zawsze bowiem był on od zwierząt o wiele mądrzejszy. Uczył się bronić i napadać, zastanawiając się, w jaki sposób zastosować rozmaite istniejące środki do celów pomocniczych. Potrzeba uczyniła go wynalazcą. Wynalazł maczugę, która ramię jego uczyniła mocniejszym od łapy lwa. Wy-

szlifował krzemień, zrobił siekiere i dźwig. Były to jego środki obronne i broń do polowania. Przeciw zimnu pomagał sobie, ubierając się w skóry zwierzęce.

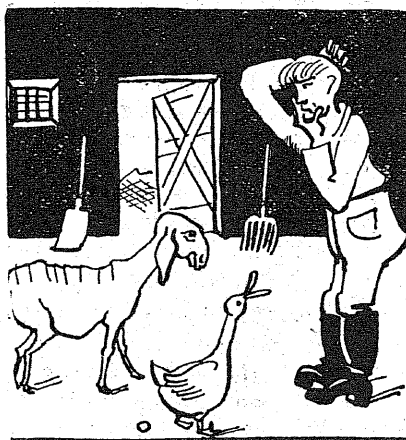
Maczuga i siekiera — są to pierwsze techniczne wynalazki człowieka. Od tych dwóch narzędzi rozpoczyna się historia techniki.

We wszelkich zagadnieniach techniki chodzi zawsze o to, aby wzmocnić środki naturalne: nprz. dźwig

jest wzmocnieniem ramienia; kolej jest wyrazem szybkości, której nie mogły osiągnąć nogi ludzkie; mikroskop jest zaostrzonym wzrokiem, a radio wzmocnionym głosem, który brzmi w całym świecie.

Natura nie dała człowiekowi żadnych specjalnych sił cielesnych, ale rozum umożliwił zwiększenie tych sił, którymi rozporządzał. Dzięki rozumowi człowiek stał się panem ziemi.

Zamienione pigułki



Jaś troski ma hodowcy,
Sierść nie chce rość na owcy,
A gęś za małe jajka składa,
Choć gę-gę wesoło gada.



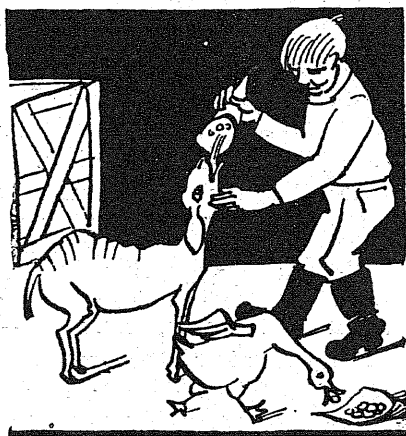
Dano mu radę nareszcie,
Jaś kupił pigułki w mieście.
Jedne na długą sierść,
Dzięki drugim — gęś ma duże
jaja znieść.

Dobra wróżka

jest bardzo nieładny postępek, gdy ktoś usiłuje cudzą pracę podać za swoją własną i w ten sposób dążyć do otrzymania niezасłużonej pochwały. Chcąc więc położyć kres tej natarczywości, dobra wróżka mnie prosi, abym skłoniła Lunię do zaprzestania takich usiłowań, abym wytłumaczyła, że tak postępować nie powinna, bo takie postępowanie jest nierozsądne i nieładne!

List dobrej wróżki, przyjęty śmiechem przez całą klasę, odniósł skutek pożądany.

Lunia zaniechała liczenia na pomoc dobrych wróżek i jeśli obecnie otrzymuje pochwały, to tylko wtedy, gdy zasłużyła na nie pracą własną!



Historja ta — to wcale nie bajka
Lecz gęś miała wziąć pigułki
na duże jajka,
A pigułki na porost sierści —
owca.
Lecz pomylił się Jaś hodowca.



Teraz przerażony stoi,
I do zwierząt się zbliżyć boi.
Na gęsi bowiem wyrosła długa
sierść.
A owca zaczęła duże jaja nieść.

Najdroższy środek leczniczy



Marja Curie - Skłodowska ze swoim mężem.

Wszyscy wiecie, że ziemia zbudowana jest z określonych materiałów, t. zw. pierwiastków, i że te materiały były uważane za niezienne. Tymczasem mniej więcej przed 25 laty wykryto kilka pierwiastków, które się stale zmieniają; mówi się, że ulegają one „samorozkładowi”. Przemiana tych pierwiastków nie odbywa się tak, aby można ją było zobaczyć i stwierdzić bezpośrednio, lecz zachodzi ona w ukryciu i bardzo powoli. Może to właśnie jest jedną z przyczyn tego, że pierwiastki te stosunkowo późno zostały wykryte. Powolność i regularność ich rozkładu pozwala jednak na tak dokładne obserwacje i obliczenia okresu zmian, że moż

na na ich podstawie obliczyć dokładnie wiek naszej ziemi.

Gdy się nprz. zawinie drobną ilość pierwiastka, podlegającego rozkładowi, w papier, nieprzepuszczający światła, klisza fotograficzna, znajdująca się w pobliżu, zczernieje.

Wiecie napewno o tem, że tylko promienie światła działają na klisze i filmy, które leżą w szczelnie zamkniętym aparacie fotograficznym. — Jeżeli zaś również rozpadające się pierwiastki wywołują poczernienie kliszy fotograficznej, to muszą się z nich wydobywać jakieś promienie. I tak rzeczywiście jest: podczas rozkładu pierwiastków wydzielają się promienie, które w odróżnieniu od promieni świetlnych,

nazwano radowymi, od pierwiastka, który najsilniej je wydziela.

Tak zwane radioaktywne pierwiastki działają nie tylko na kliszę fotograficzną, lecz również działanie lecznicze rozmaitych kuracji (picie wód i kąpiele) polega właśnie na zawartości radu w wodzie.

W pierwszym zaś rzędzie lekarze stosują rad przeciw chorobie, zwanej rakiem, i osiąga ją dodatnie rezultaty. Bowiem rad odpowiednio stosowany hamuje rozwój wrzodu rakowego i w końcu całkowicie zabija chore tkanki.

Rad, w pewnych warunkach, może również wywierać zabójcze działanie, lecz pierwiastek ten znajduje się na ziemi w tak niewielkich ilościach, że na 7.000 klg. rudy, wydzielającej go, przypada 1 gram radu. Wogóle dotychczas wydobyto 50 gramów radu w postaci soli; a roczna produkcja radu wy-



Dla obrony przeciw promieniom radowym lekarze noszą gumowe ubrania.

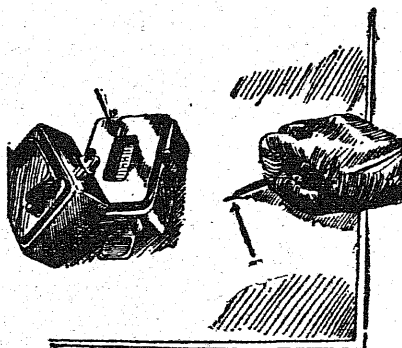
(Dokończenie na str. następnej).

Najdroższy środek leczniczy

(Dokończenie)

nosi obecnie 10 gramów. Najważniejszym minerałem radio-
wym jest ruda uranowa.

Ten w tak niewielkiej ilości znajdujący się na ziemi pierwiastek ma dla wszystkich ludzi, zwierząt, roślin, i dla samej ziemi. Nie będzie w tem przesady, jeżeli powiemy, że wszyscy zawdzięczamy mu życie i istnienie na naszej planecie. Bowiem rad wydziela nie tylko po wyżej opisane, przenikliwe promienie, lecz swą wielką energją, wytwarza — gdy napotyka na materialne przeszkody — tak wielkie ciepło, że nasza ziemia, razem ze swymi mieszkańcami, dawnoby już zmarła, gdyby była skazana na wyłączone ogrzanie przez promienie słoneczne.



**Pudło blaszane do przechowywa-
nia i transportowania radu.**

Ten cudowny pierwiastek wykryła nasza rodaczka, Marja Skłodowska, która pracowała razem ze swym mężem, Piotrem Curie, francuzem. Za swe genialne odkrycie Marja Curie Skłodowska otrzymała w roku 1911 nagrodę Nobla z dziedziny chemii.



Jak powstaje globus?



Świat jest okrągły i wciąż się kręci — o tem wszyscy wiecie. Dlatego też obraz ziemi, globus, ma kształt kuli i kręci się dokoła swej osi. W jaki sposób robi się ten świat z tektury, kleju i papieru?

Powstaje on w bardzo skromnie wyglądających salkach fabrycznych. Siedzą w uich przy długich stołach robotnicy i robotnice, przed którymi leżą, okrągłe, szare, duże i małe kule i mapy, pocięte na oddzielne karteczki. Te mapy trzeba nakleić na szare kule. Musi to być zrobione bardzo starannie, gryz proste kartki trzeba doposażać do okrągłej „ziemi“.

Wkrótce można już na północnej półkuli spozrzec Europę. Piękne, niebieskie plamy — to oceany i morza, brunatne, czerwone i zielone — to części świata.

Niegdyś takie globusy posiadali tylko ludzie bardzo bogaci. Globusy robiono wtedy z metalu lub z

Kochani Rodzice, Krewni i Znajomi!

Wiedźmy wszyscy o tem, iż dając dziecku zabawkę, względnie grę towarzyską lub zajęcie fabularne jest to o wiele skuteczniejsze niż najlepsze lekarstwo, gdyż tem samem dziecko zapomina o chorobie, świetnie się rozwija fizycznie i umysłowo. Nie żałujmy na ten cel pieniędzy, lepiej oszczędzać na czemś innem. Spieszmy zatem wszyscy do

„Raju Dziecięcego”

Łódź, 34 Narutowicza 34
telefon 192-55

telefon 192-55

gdyż pomimo największego wyboru
jest najtańszem źródłem w Łodzi.
**UWAGA: Na miejscu klinika łatek
i naprawa wlecznych płóc.**

drzewa. Była to bardzo ciężka i żmudna praca, gdyż trzeba było wyryc ręcznie na metalowej lub drewnianej powierzchni wszystkie kraje, morza, rzeki i góry. Taki globus był prawdziwym arcydziełem zręczności rzemieślniczej.

Obecnie, po wynalezieniu sztuki drukowania książek i maszyn, które ugniatają papkę tekturową i formują z niej kule, koszty zrobienia globusa są niewielkie i każdy może sobie pozwolić na kupno „kuli ziemskiej” z tektury.

Z globusu można się wiele nauczyć, a przytem przyjemnie jest podróżować naokoło świata przynajmniej palcem po tekturowej ziemi.

žarčki

Nauczyciel kazał dzieciom narysować teatr marjonetek. Władek nie ma zdolności do rysunków i w żaden sposób nie może sobie dać rady z teatrem. Namalował więc plakat, na którym napisał:

„Dziś teatr nieczynny“.

● ● ●

— Jakie drzewo ogrodnik najwyżej ceni?

— Grusze!

— Skąd ci to wpadło na myśl?

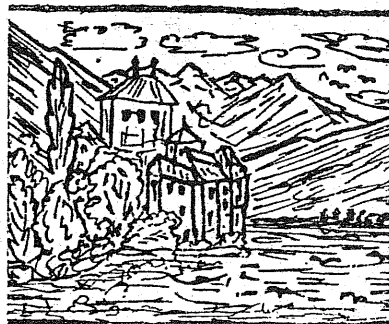
— Doskonale wspinam się na drzewa.

◆ ◆ ◆

— Gdzie przestępca zawsze znajdzie schronienie? — pyta Pawełek swego młodszego brata.

— Nie wiem!

— W encyklopedji, pod literą „S” — odpowiada z dumą Pawełek



ROZRYWKI UMYSŁOWE

Logogryf I

(Ul. H. Zylberman).

Z poniżej podanych sylab ułożyć 12 wyrazów o podanych znaczeniach. Pierwsze litery tych wyrazów, czytane z góry na dół, dadzą pierwsze litery imion i nazwisk dwóch lotników francuskich, a końcowe, czytane w tym samym kierunku, nazwę aeroplanu na którym przedsięwzięli oni lot dookoła świata.

Sylaby:

cor, dan, dex, e, ha, in, ki, las, mo, o, ob, per, po, rel, ręb, ro, sa, san, so, te, wie, wies, wój, ze, zop.

Znaczenie wyrazów:

1) Roślina. 2) Nazwa kina w Łodzi. 3) Zboże. 4) Poeta włoski. 5) Sławny bajkopisarz. 6) Szum (wspak). 7) Owoc. 8) Miejscowość na Helu. 9) Przestrzeń zamknięta. 10) Rodzaj żołnierza. 11) Pojazd zimowy. 12) Książeczka ze spisem wykładów.

Logogryf II

(Ul. I. Horowicz).

Z poniżej podanych sylab ułożyć 8 wyrazów o podanych znaczeniach. Pierwsze litery tych wyrazów, czytane z góry na dół, dadzą nazwisko dramaturga greckiego, a ostatnie, czytane w tym samym kierunku, tytuł jego dramatu.

Sylaby:

cja, den, dol, e, fur, fry, ha, jał, ka, kan, log, nu, o, or, ra, sa, sa, sen, ta.

Znaczenie wyrazów:

1) Niezwykłe zdarzenie. 2) Wicher. 3) Warjat. 4) Imię męskie. 5) Spis książek. 6) Pasta do zębów (wspak). 7) Raj. 8) Pustynia.

Wizytówki

(Ul. I. Konówna).

Kurt Roparo
Ben Kair

W. Secz
Eta Kop
Pat Karez
Faty Brank
Utram Darg

Przesuwanka

(Ul. P. Rozenewajzanka)

a e t k j
a a r m i
k n m a i
i a k m s
o o a r b
a u r z b
i y l n b
ż i e a w
a i l s w
o a j k l
w t ś i a

Po przestawieniu liter w rzędach poziomych, otrzymamy 11 wyrazów, środkowe litery których, czytane z góry na dół, dadzą imię i nazwisko króla polskiego.

Lamigłówka

(Ułożył E. Heriner)

I	II
. x . x .	
. x . x .	
. x . x .	
. x . x .	
x . x . .	
x . x . .	
. x . x .	
x . x .	
. x . x .	
. x . x .	
x . x	

Zamiast kropek i krzyżyków wstawić litery tak, aby w rzędach poziomych powstały wyrazy o poniżej podanych znaczeniach. Litery, zastępujące krzyżyki, czytane z góry na dół, dadzą, w rzędzie I — imię i nazwisko pisarza polskiego, a w II — nazwisko pisarza polskiego.

Znaczenie wyrazów:

1) Żołnierz, bijący w bęben. 2) Młode zwierzę. 3) Miasto w Afryce. 4) Miara długości. 5) Część nogi. 6) Ryba. 7) Wielkorządca turecki. 8) Okres cza-

su. 9) Ptak. 10) Kwiat. 11) Uzdrowisko w Polsce. 12) Końiec życia.

Układanki szaradowe

(Ul. Sabinka Poznańska)

Imię żeńskie + przyimek + litera + litera fonetycznie = część ubrania.

Ogród + przyimek (wspak) = ogrodenie.

Posiada + spółgłoska + litera fonetycznie = znaczek pocztowy.

(Ul. „F. R.“).

Zwał lodu + zeszyte miejsce + narty = pisarz polski.

Zwierzęta + spółgłoska + drzewko = sport.

Zeszyt + przyimek (wspak) = imię męskie.

Pożegnanie dziecka + część łodzi + spółgłoska = zawód.

Przyrząd szewcki + zebranie = miasto w Polsce.

Szarady

(Ul. S. Cwajenberg)

Drugie litera, pierwsza powierzchni miara.

Całość: Łódź, którą zna każda wiara.

* * *

Drugie trzecie imię dziewczynki będzie,

Trzecie pierwsze — napój, który pije się wszędzie.

Całość — niezbędna w podróży,

Każdemu świetnie służy.

Zagadki szaradowe

(Ul. L. Staszewski)

Z litery kuchenne naczynie, Patrz, gdyś niepewny w godzinie.

* * *

Litera literze literę podaruje, Zle się dzieje w kraju, gdzie ona panuje.

* * *

W literze pan „kac“ spożywa.
Dla uczni najlepszą porą to bywa.

Zagadka

(Uł. Pusia Górecka).

Strzeże nas i dom nasz cały
Honor dlań stąd nie mały,
Dostał się nawet
w przysłowie,
Na języku mam je, w głowie,
Zalet ma prawie bez liku,
Czućnie trwa, aż „kukuryku“
Dzień zwiastuje, — wstana
ludzie, —
Wtedy legnie w cichej budzie
I czekając na śniadanie,
Rozpoczyna sobie spanie.

Drzemie trochę, gdyż
z wieczora,
Nastanie dlań pracy pora.

Nagrody

Rozwiązania powyższych rozrywek umysłowych należy nadsyłać do redakcji „Mojego Głosiku“ (Piotrkowska 101) do dnia 29 października.

Za trafne rozwiązania redakcja przeznacza trzy nagrody:

- 1) 2 bilety do kina.
- 2) Grę towarzyską.
- 3) Książkę.

Rozwiązania rozrywek umysłowych umieszczonych w numerze 41 „Mojego Głosiku“

ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU I.

Justynów, układy, lep, Jupiter, Ukraina, Stanisław, Zamora, Kleczew, alibi, daktyl, Eddie, Neptun, budrys, anglik, niania, dolar, ugor (wspak), obręb, Wyspiański, sajdak, Kongo, Iwan.

„Julusz Kaden - Bandrowski — Wyprawa wileńska. Rubikon”.

ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU II.

Stempel, tarcie, astrolog, nieporozumienie, ichneumon, synod, lata, Andrzejów, Wenecja, wampir, yankes, siłomierz, panika, Inowrocław, alibi, niewiasta, sześcian, kanarek, inwalida.

„Stanisław Wyspiański — Legenda, Warszawianka”.

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWKI.

Drzewo, zwada, wiek, ekliptyka, ciegi, list, Alpy, dowód, Łotwa, poręcz, makrela.

„Dzieci Łwowa — Zaklęty dwór”.

ROZWIĄZANIE UZUPEŁNIANKI.

Rekonstrukcja, rekomendacja, restauracja, rezydencja, rewolucja, rozjemca, rakieta, Ramona, Rabka, rafa, Aar.

ROZWIĄZANIA SZARAD.

Ka — na — pa. Mi — cha — li — na.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK.

Po — krzywa. — Na — n — sen.
Po — e — ta. — Cytra — cyfra.
Ma — dera. Humor — es — ka.
Jajko.

* * *

Trafne rozwiązania rozrywek umysłowych, umieszczonych w numerze 41 „Mojego Głosiku” nadesłali:

Adamczewski Jurek, Aronsonów na Luta, Adamski Włodek, Albinówna Jadzia, Akerberżanka Gutka, Abramowicz Marek, Adamówna Leokadja, Bilewicz Kazik, Balbirski J. i Blachman H., Bukińska Jadzia, Biernacka Władka, Bielakówna Wanda, Budzyńska Basia, Bolkowska Olesia, Birnbaumówna Cesia, Baum Tolek, Cybulski Janek, Cwajgenberg S., Czerniakówna Wanda, Celińska Zosia, „Czarnulka”, Cymer Janek, Cederrówna Lola, Danielakówna Zosia, Danielak Stach, Dancygierówna Pola, Dosińska Kazia, Dudzikówna Isia, Daumerówna Lucia, Englerowie Janek i Mila, Eliński Stefek, Frenklówna Ela, Filipczyńska Marja, Falska Danusia, Faldercówna Zosia i Ania, Furmański Janek, Farber Ignasz, Gołakowski Tadek, Grynszpanówna Marylka z Pabjanic, Grynszpan S. z Pabjanic, Górski Oleś, Goldbersztówna Gutka, Gartowska Wiktorja, Golińska Zochia, Gabryński Stach, Gorczykowska Anielka, Harakówna Marysia, Halecka Irena, Hurwicz Józio, Herszenberg Julek, Holcmanówna Beata, Ikka W., Ikka Renia, „Irka ze wsi”, Iwankowiczówna Mania, Izbička Mirka, Jakubowiczówna Hanka, Joskowiczówna Ewa, Janiakówna Władzia, Janowska Lubia, Jaworska Lenka, Józwiakówna Zocha, Kaliński Janek, Kac Izio, Kolasiewiczówna Marja, Krucewska Jadwiga, Krauze B., Kar

wowska Ili, Kotlarski Józek, Kostakówna Hania, Lijekówna S., Loderska Marysia, Lipska Hanka, Łaska Różia, Ławrynowicz Marek, Łęcka Halszka, Malinowski Stach, Morgensztternówna Lucia, „Młody pilot”, Markiewicz Leon, Murnerówna Liza, Marguliesówna Gienia, Najdorfówna Mireczka, Nowacka Józia, Nowakowska Hela, Nowik Włodek, Nowarska Celinka, Opoczynska Eda, „Orle pióro”, „Orle oko”, Orbachówna S., Openchowska Zuzia, Olecka Janka, Osmólska Łodzia, Oldak Józio, Opatowski Henio, Piasecki Włodek, Piotrkowska Ewunia, Pankowska Jasia, Pilecka Bronka, Rauchwergerówna R., Rozenewajzanka Pola, Rozenewajzanka Lutka, Rosińska Jadzia, Rudzińska Sławka, Rozenblumówna Ewa, „Robinson Kruzo”, Rabinowiczówna Fela, Roznerówna Lilka, Szladowski Henryk, Sobczak Włodek, Silska Marychna, Sobańska Kazia, Szapirówna Bela, Simonowiczówna Madzia, Sławska Hania, Świetlińska Władka, Szpin dler Józio, Szejnman Fredzio, Tobolska Jadzia, Tabaksblatt O., Tomaszewska Basia, Tarnowska Jadwiga, Trześniewska Karolka, Ulatowska Jadzia, Urbański Mirek, Wajnberg i Rotbard, Wiązowska Romana, Wilska Antosia, Wierzbńska Łodzia, Wyrebowiska Zuzia, Winiecka Pola, Wojdyławska Saba, Wajzman Felek, Wilska Antosia, Zaniecki Marjan, Zelwianska Stefa, Zelwianski Karol, Zając Henio, Zającówna Lola, Zalewska Krysia, Zaleska Józia, Zylbermanówna Helena, Zaliszewska Gnuśia, Żytnikówna Hanka, Żebrowska Janina, Żalwiński Wacek.

* * *

Nagrody drogą losowania otrzymali:

- 1) 2 bilety do kina — O. Tabaksblatt.
- 2) Grę towarzyską — Lola Zającówna.
- 3) Książkę — Janina Żebrowska.

* * *

Po odbiór nagród zgłosić się należy do redakcji „Mojego Głosiku” (Piotrkowska 101) w sobotę, dnia 28 października, między godz. 4—5 popoł.



ODPOWIEDZI CIOCI MARYSI

Warszawska Estera: Czy dużo pieniędzy zebrałyście na pożyczkę narodową? Kiedy odbędzie się wycieczka do Zakopanego? Wyobrażam sobie, jak doskonale się ubawicie. Czy wycieczka będzie długo trwała i ile będzie kosztowała? Dlaczego nie podałaś, jaki temat na ankietę wybierasz?

Warszawska Estera wzywa S. Warszawskiego, T. Wrońską, P. Czyżykównę, I. Lejbowiczównę, P. Rotkopównę, M. Joskowiczównę, S. Cymlichównę i T. Szperlinga, aby napisali do „Mojego Głosiku”.

Lewkowiczówna Irena: Witam nową siostrzeniczkę i proszę o obszerniejszy list.

Bauman Benio: Nie byłeś w Łodzi, a gdzie się znajdowałeś przez ten cały czas? Ciekawa jestem, czy dotrzymasz słowa i będziesz często pisywał. Czy sam napisałeś listek na maszynie?

Tabaksblatt O.: Wskutek omyłki zecerskiej, czasami zdarza się, że w logografii brakują sylaby. Bardzo trudno jest tego uniknąć.

Cwajgenberg S.: Łamigłówka jest źle ułożona, gdyż słowa „osa” dzieli się na sylaby w ten sposób: „o - sa”, a nie tak, jak ty je podzieliłeś.

Frenklówna Ella: Przyjdź na któreś rekolwiek przyjęcie, wówczas, gdy będziesz miała czas.

Grynszpanówna Marylka z Pabjanic: Posłałam ci pocztą grę towarzyską, a ty nawet nie napisałaś, czyś ją otrzymała.

Wajnberg i Rotbard: Artykuł

możecie nadesłać. Cieszę się, że dobrze żecie się czuli na przyjęciu! Jestem pewna, że los i was obdarzy nagrodą.

Nowarska Celinka: Czy stale masz tyle pracy w szkole? Sądzę, że zawsze znajdzie się trochę czasu dla „Głosiku”. Sola S. już dawno do mnie nie pisała. Przypomnij jej o „Głosiku”.

Goldbersztówna Gutka: Widocznie nie zauważyłaś odpowiedzi dla ciebie, gdyż była ona w poprzednim numerze „Głosiku”. Los na pewno i ciebie obdarzy nagrodą. Cieszę się, że jesteś już zdrowa. Siostrzyczkę pozdrów i poproś, aby też w wolnych chwilach do mnie napisała. W nowym budynku szkolnym tymczasem jest zamieszanie, ale gdy wszystko się ułoży, będzie wam w nim na pewno przyjemniej, niż w starej szkole.

Sobczak Włodek: Zimą ślizgawka, a latem pływani! Doprawdy dwa miłe sporty. Narty są przyjemniejsze od łyżew, ale, niestety, nie mamy terenów narciarskich. Czy macie przy szkole plac sportowy?

Ulicka Rysia: Gdy przyjdiesz na przyjęcie, przynieś mi kilka twoich zdjęć, może potrafię ci coś poradzić. Czy wolisz fotografować osoby, czy widoki? Ja sama klisz nie wywołuję i odbitek nie robię.

Cukrowski Mirek: Za twoją inicjatywą zostało stworzone kółko przyrodnicze! Bardzo ci się chwali. Sądję, że potrafisz ogół klasy zainteresować przyrodą, która jest bardzo ciekawą nauką. Peki pogody dopisują, możecie robić śliczne wycieczki przyrodnicze.

Joskowiczówna Ewa: Bardzo dzielnie żecie się spisały z pożyczką narodową i sprawiedliwie postąpiłyście ze znaczkami. Już rzeczywiście dawno wróciłam z podróży i dużo o niej opowiadałam. Z wycieczki byłam bardzo zadowolona. Miło spędziłam czas i widziałam kilka pięknych miast. W Londynie nie było wcale mgły, a przez trzy dni mego tam pobytu była cudowna pogoda: upał i niebo bez chmurki. Byłam również w Belgii, gdzie zwiedziłam kilka miast. Szczegółowiej ci o podróży opowiem. Wierszyk trzeba poprawić.

Krauze B.: Cieszę się, że jeszcze przez rok będę miała w Łodzi mo-

jego miłego siostrzeńca. Czy rodzice już wyjechali? Początkowo będzie ci pewno trochę przykro, ale z czasem przyzwyczaisz się. Tembardziej, że to trwać będzie tylko kilka miesięcy.

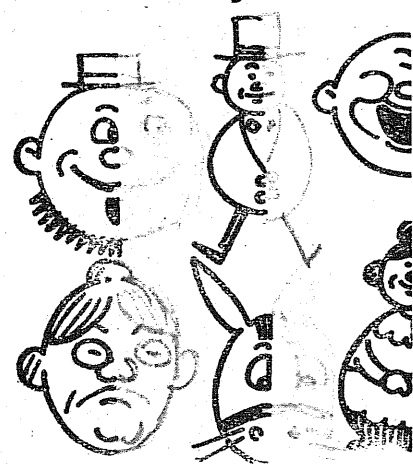
„Hez”: Szkoda, że ukrywasz się pod pseudonimem. Chciałabym wiedzieć, który z moich byłych siostrzeńców jest już taki dorosły. Głosik jest gazetką dla działwy, a nie dla młodzieży. Przecież, gdyby miał stale zmieniać się, w miarę podrastania czytelników, stałby się z czasem gazetką dla dorosłych. O ile chcesz porozmawiać kiedyś ze mną na ten temat, to przyjdź na przyjęcie, a postaram ci się wytłumaczyć sprawę, którą poruszyłeś w liście.

Szladkowski i Heriner: Krzyżkowska źle ułożona, gdyż „koso-drzewina” pisze się jedno s. Poza tym pokreśliście liczby. Na przyjęciu dam wam raz jeszcze tego motyla, abyście krzyżówkę poprawili. Gdzie podziwiają się pozostałe wzory.

Nasz kącik

— Jestem uczennicą IV klasy i mam 13 lat. Lubię kino, radio i sporty. Chętnie rozwiązuję rozrywki umysłowe. Chciałabym korespondować z dziewczynką lub chłopcem w moim wieku, o podobnych zainteresowaniach. Listy proszę kierować na adres: E. Frenklówna, Piotrkowska 35.

Zabawne rysunekzki



Gdy do sześciu powyższych figurek dorysujecie prawą połowę identyczną z lewą, — serdecznie się uśmiejecie.



Pastuszek grający na fujarce.